

## Więcej niż oszczędzanie pieniędzy



STABILNE FINANSE DOMOWE I DOBRE ŻYCIE

**WNOP odcinek 029** - 18 czerwca 2014 r.

### **Dlaczego nie tworzymy budżetu domowego?**

Opis odcinka: <http://jakoszczedzacpieniadze.pl/029>

To jest podcast „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*” - odcinek 29.

Cześć i dzień dobry! Witam Cię w 29. odcinku podcastu „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*”. Ja nazywam się Michał Szafranski i w tej audycji przedstawiam konkretne i sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności. Opowiadam jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu to ten podcast jest dla Ciebie.

Dzień dobry! A w zasadzie to nawet dobry wieczór powinienem powiedzieć, bo u mnie jest bardzo późna wieczorna godzina. Jeszcze nigdy tak późno nie nagrywałem. No właśnie. Patronem dzisiejszego odcinka podcastu jestem w zasadzie ja sam, czyli mój pierwszy produkt – kurs „**Budżet domowy w tydzień**”. O tym kursie opowiem Wam nieco pod koniec tego odcinka, a sam podcast poświęcony będzie obiekcyom, które powodują, że nie tworzymy budżetu domowego. Jest ich naprawdę, naprawdę niemało i jako autor bloga o oszczędzaniu słyszałem już, można powiedzieć, dziesiątki powodów, dla których nie tworzymy budżetu domowego. Dzisiaj spróbuję się rozprawić przynajmniej z częścią z nich.

Prawdą jest to, że dla większości z nas spisywanie wydatków, tworzenie budżetu domowego to jest w ogóle jakiś koszmar! Po pierwsze: nie wiemy od czego zacząć, a po drugie nie wiemy jak to robić. Nie wiemy jak przygotowywać się na ponoszenie nieregularnych wydatków. Takich jak np. koszty wakacji, zakupu ubezpieczenia, czy nowego telefonu. Też często nie wiemy jak kategoryzować wydatki. Spisywanie wydatków wydaje nam się czymś nudnym, czasochłonnym i chciałoby się powiedzieć, że to wszystko są wymówki, które mają poniekąd usprawiedliwić takie nasze finansowe lenistwo. Ale to nie do końca jest prawda.

Czasami niektóre powody są dosyć istotne z naszej perspektywy. Albo inaczej, nie znaleźliśmy jeszcze sposobów, na jakie moglibyśmy je obejść. Ale też patrząc tak obiektywnie, z drugiej strony, na cały ten problem, to wydaje mi się, że większość z nas woli zamiatać ten problem pod dywan niż zająć się nim na poważnie. A wcale to nie jest takie trudne jak mogłoby się wydawać.

Ja się cieszę, że przez te kilkanaście lat spisywania wydatków... zacząłem tak na poważnie chyba w '96 albo w '98 roku jeszcze. Tuż po tym jak ożeniłem się z Gabi zacząłem spisywać wydatki. Później chyba po kolejnych 2 latach doszedłem do wniosku, że to samo spisywanie wydatków niewiele mi daje poza tym, że się rzeczywiście orientuję na co wydaję pieniądze i gdzie są te największe kategorie kosztów.

Ale nie dawało mi to jeszcze takiego planu finansowego. Jeszcze nie miałem tak naprawdę prawdziwego budżetu, który pozwoliłby mi przygotowywać się na ponoszenie tych największych wydatków w życiu. W tamtym czasie dla mnie to był zakup mieszkania, między innymi. No ale teraz po tych kilkunastu latach mogę powiedzieć, że udało mi się wypracować takie proste zasady tworzenia domowego budżetu, które z powodzeniem stosowane są zarówno przeze mnie jak i przez moich znajomych, których wprowadziłem w ten temat. Również przez Czytelników mojego bloga, na którym podzieliłem się i systematycznie dzielę się różnymi moimi przemyśleniami i wskazówkami w tym obszarze.

Zanim przejdę dalej, muszę Was przeprosić za jakość mojego głosu. Taka chrypa mi się lekka wkradła. To po pobycie w Berlinie, który był 2 tygodnie temu już, ale cały czas się jakoś nie mogę wyleczyć. W ten weekend byłem w Gdańsku, gdzie spotkałem się z Czytelnikami bloga w ramach spotkania *JOPLive* w Gdańsku. Było naprawdę super i fenomenalnie! Cieszę się, że się na to zdecydowałem, odważyłem i że takie spotkania się odbywają! Bo rzeczywiście to taki tygiel, w którym mieszamy bardzo wiele różnych tematów i do ciekawych wniosków również dochodzę.

Szczerze mówiąc ten odcinek podcastu jest poniekąd zainspirowany tym ostatnim spotkaniem, ponieważ rozmawialiśmy np. na tematy dotyczące inwestowania, a niektóre osoby, nie wskazując palcem, nie miały też takiej elementarnej wiedzy w zakresie finansów. I to jest też to, co ja chcę podkreślić, i to podkreślamy też w cyklu artykułów **Elementarz Inwestora** razem ze *Zbyszkciem*, że zanim zabierzecie się za jakiegokolwiek poważniejsze inwestowanie, to warto uporządkować swoje finanse. Zacząć właśnie od takich elementarnych kwestii jak panowanie nad budżetem domowym czy w ogóle umiejętność gromadzenia jakichkolwiek oszczędności, budowanie poduszki finansowej, a dopiero później zabieranie się za poważniejsze zagadnienia związane z pomnażaniem pieniędzy.

No właśnie! To przejdźmy może do tych obiekcji. Taka najczęstsza obiekcja, najczęstszy problem czy najczęstsze wyzwanie z jakim przychodzi mi się zmierzyć, to jest takie stwierdzenie: „*Nie wiem jak się zabrać za przygotowywanie budżetu*”, „*Nie wiem jak się zabrać, nie wiem od czego zacząć*”. Ja w takim przypadku zawsze mówię: „*Jak nie wiesz od czego zacząć, to się po prostu dowiedz*”. Ta wiedza jest dostępna. Jest masa książek na ten temat. Są również blogi, takie jak mój, ale są też inne blogi, gdzie informacje o tym jak tworzyć budżet domowy są podane czarno na białym. Ja tutaj odsyłam przede wszystkim do mojego cyklu artykułów „**Zaplanuj budżet domowy**”, gdzie krok po kroku opisywałem jak to się robi.

Jedna taka przestroga od razu na samym początku: **warto budżetowanie rozpocząć od bardzo prostych rzeczy, czyli tak naprawdę podzielić kartkę papieru na 2 części. Po jednej stronie spisać swoje wszystkie przychody, po drugiej stronie spróbować z głowy spisać wszystkie swoje wydatki.** Nie zastanawiając się jeszcze nad tym jak je kategoryzować, po prostu je spisać. Te opłaty, które ponosimy co miesiąc, czy wydatki na jedzenie, czy na transport, na higienę, na wszystkie rzeczy, na które wydajemy pieniądze. Robimy to po to, żeby móc je podsumować i zobaczyć tak naprawdę, czy mamy różnicę między wysokością naszych przychodów i naszych kosztów.

Jeżeli ta różnica jest dodatnia, a jednocześnie nic nam w portfelu nie pozostaje, to jest to najbardziej wyraźny sygnał, że należy się dokładniej przyjrzeć kolumnie kosztów, bo coś nam na pewno umyka. Więc najprostsza rzecz, najprostszy sposób zabrania się to usiąść z kartką papieru i spisać. Jeżeli raz to zrobimy, to na pewno popełnimy dużo błędów po drodze. Za drugim razem zrobimy to lepiej, a za trzecim razem zrobimy to jeszcze lepiej. Także wymówka, że nie wiem jak się za to zabrać jest wymówką... no jest po prostu wymówką.

Inne osoby mówią np. „*Nie wiem po co jest budżet, nie widzę w tym sensu*”, czyli krótko mówiąc uważają, że nie widzą sensu w planowaniu swoich finansów. I teraz pytanie się rodzi: w jaki sposób dzisiaj panują nad swoimi finansami? Czy rzeczywiście nad nimi panują, czy to jest po prostu takie pływanie od pensji do pensji bez jakiegoś pomysłu na siebie i bez planu na przyszłość? Taki moralizatorski ton mi się teraz włącza. Nie chcę tego robić, ale naprawdę wiele osób dzieli od tragedii finansowej dosłownie jedna pensja. Już o tym mówiliśmy w podcaście z *Marcinem Iwuciem*.

Sens budżetowania najłatwiej jest zobaczyć wtedy, kiedy pieniędzy nam na coś brakuje. Jeżeli nie będziemy mieli dobrego planu, a budżet jest takim planem na to skąd te pieniądze mieć, to prawdopodobnie nie będziemy ich mieli. No chyba, że jesteśmy osobami, które mają duszę przedsiębiorcy i umieją większość swoich pomysłów zamienić na pieniądze po prostu, czyli krótko mówiąc – potrafią podwyższać swoje przychody. Wtedy trzymając koszty na tym samym poziomie mamy szansę generować nadwyżki finansowe, ale z tego co wiem, takich osób jest w społeczeństwie ogólnie mniejszość.

Większość z nas pracuje na etacie. Ja już nie mogę powiedzieć, że jestem w tej grupie, ale byłem przez bardzo długi czas pracownikiem etatowym i wiem jak to wyglądało także w moim przypadku. Uczciwie powiem z mojej perspektywy, że gdyby nie budżet domowy i gdyby nie takie elementarne spisywanie wydatków, to nie byłbym tu, gdzie jestem. To był taki podstawowy dla mnie fundament, w zasadzie czegoś, co ja nazywam bezpieczeństwem finansowym.

Dzisiaj czuję się bardzo źle jeżeli na moich kontach nie ma pięciocyfrowej, sześciocyfrowej kwoty w gotówce. Po prostu czuję się zagrożony autentycznie, ale to dlatego, że się przyzwyczaiłem, że taką poduszkę finansową posiadam, a mogłem ją zbudować przede wszystkim dlatego, że miesiąc w miesiąc widziałem jak dużo pieniędzy wydaję. Wiedziałem, że muszę wydawać dużo mniej niż zarabiam po to, żeby taką poduszkę, taki komfort zapewnić mojej rodzinie. Także odpowiadając krótko na pytanie „*po co jest budżet domowy?*”: **budżet domowy jest po to, żebyśmy mogli zapewnić sobie komfort psychiczny nie myślenia o pieniądzach**. Ja wiem, że pewnie od jednego do drugiego długa droga, ale budżet domowy, to jest podstawa, która pozwala na tej drodze się znaleźć i tą drogą kroczyć po prostu.

Kolejna obiekcja. Słyszę też czasami, że ktoś mówi: „*Nie mam odpowiedniego formularza, arkusza z dobrze rozpisanyimi pozycjami. Nie wiem jak prowadzić taki budżet*”. Tutaj znowu wrócę do 1. odpowiedzi – nie trzeba mieć żadnego formularza. Wystarczy kartka papieru, naprawdę! W kolejnym etapie oczywiście warto jest się posługiwać takimi aplikacjami jak np. *Microsoft Money*, który jest bardzo wygodny w obsłudze i bezpłatny.

U mnie na blogu znajdują się linki do pobrania tej aplikacji. Można sobie również wyszukać w Internecie. To jest produkt, którego rozwój został już wstrzymany przez firmę *Microsoft* i od tego momentu ta aplikacja jest udostępniana bezpłatnie. Ona działa na platformie *Windows*, w systemie *Windows* i ma się całkiem dobrze. Pomimo, że jestem użytkownikiem *Maca*, korzystam z tej aplikacji. Mam zainstalowany również *Windows* na *Macu* i korzystam z tej aplikacji regularnie. Ona mi bardzo pomaga.

Można również prowadzić swój budżet domowy w *Excelu*. Jeżeli ktoś chciałby prowadzić taki budżet w *Excelu*, to też jak przejdę do omawiania kursu „*Budżet domowy w tydzień*” to wspomnę o tym, że tam taki szablon *Excela* również będzie udostępniany.

Inna obiekcja: „*Nie wiem jak kategoryzować wydatki*”. Znowu – to także jest wymówka, dlatego że najlepsze są najprostsze rozwiązania. **Jeżeli nie potrafimy wymyśleć więcej niż 4 kategorie, to posługujemy się 4 kategoriami wydatków.** Jeżeli potrzebujemy czegoś bardziej skomplikowanego, to możemy komplikować. Byleby nie za wcześnie.

Kategoryzacja wydatków to też jest temat, który był u mnie na blogu omawiany. Linki do tych wszystkich rzeczy, artykułów czy programów, które wymieniam, znajdują się w notatkach do tego odcinka podcastu. Przypomnę adres: jak zwykle [jakoszczedzacpieniadze.pl/029](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/029), tak jak 29. odcinek podcastu. Jeżeli nie wiemy jak kategoryzować, to zrobimy tylko kilka kategorii: „*opłaty stałe*”, „*jedzenie*” i trzeci worek to mogą być „*inne*”. W kolejnym miesiącu, jeżeli będziemy chcieli bardziej szczegółowo widzieć na co te pieniądze przeznaczamy, to możemy te „*inne*” rozbić na kolejne podkategorie, bądź kategorie duże typu np. „*higiena*”, „*transport*”, „*relaks*”. „*Relaks*” możemy dodatkowo rozbijać na „*kino*”, „*teatr*” czy jakieś tam formy hobby sportowego. Tutaj są różne scenariusze. W każdym razie, to że nie wiemy jak kategoryzować wydatki nie powinno być przeszkodą w tym, żeby jednak próbować zapanować nad stanem naszego portfela.

Bardzo ważną obiekcją i bardzo poniekąd prawidłową jest to, gdy osoby, które mają własną działalność gospodarczą albo pracują jako freelancerzy, w każdym razie – mają nieregularne zarobki mówią: „*Mam nieregularne zarobki i trudno mi przewidzieć ile zarobię w tym miesiącu. Więc trudno mi też wiedzieć ile mogę wydać*”. No właśnie. Czy to jest prawidłowe myślenie? Czy na pewno nasze wydatki powinny zależeć od tego ile zarobimy w tym miesiącu? Czy może powinny być na pewnym stałym poziomie, mając świadomość, że w jednym miesiącu możemy zarobić więcej, a w drugim możemy zarobić mniej. Gdzieś te przychody się uśredniają – pewnie na innym poziomie niż to, co zrobiliśmy w tym miesiącu albo w ubiegłym miesiącu. Ja przy takich nieregularnych zarobkach zalecam uśrednianie, czyli przeanalizowanie ile zarobiliśmy w ostatnim kwartale, ile zarobiliśmy w ostatnim półroczu i podzielenie tego tak, żebyśmy mieli przybliżoną średnią wysokość naszych zarobków. Teraz oczywiście można powiedzieć: „*OK, ale to niekoniecznie musi być reprezentatywne dla naszych przyszłych przychodów. Może się okazać, że zarabialiśmy dobrze, a teraz będziemy zarabiać mniej*”. **Nie da się tak dokładnie wycelować, więc każde przybliżenie jest lepsze niż brak jakiegokolwiek przybliżenia.** I to chcę z całą stanowczością podkreślić. Nawet jeżeli się pomylimy w tych naszych rachunkach, to powinniśmy zakładać pewien margines, że pewien procent przychodów musi zostać w naszej kieszeni na pokrycie gorszych przyszłych miesięcy. Np. możemy to robić w ten sposób: uśredniamy sobie przychody z ostatnich 6 miesięcy i założymy,

że wychodzi 3 000 zł, więc w takim wypadku powinniśmy np. 15% tej kwoty oszczędzać po to, żeby móc przetrwać te słabsze miesiące. Jeżeli te przychody faktycznie spadną, to zawsze oczywiście zalecam poszukiwanie dodatkowych dochodów. **Najlepszą strategią oszczędzania jest powiększanie przychodów!**

Jeszcze inne osoby mówią np.: „Ojejku! Chciałbym budżetować, ale tak naprawdę nie wiem jak się przygotować na nieregularne wydatki”, czyli znowu problem braku wiedzy na temat tego, jak to robić. To też opisywałem już na blogu. Był taki artykuł, który się nazywał „**Prosty budżet domowy**” i w tym artykule podawałem przykłady na to, jak budować tzw. fundusz wydatków nieregularnych, czyli jeżeli planujemy np. wakacje, to wiemy, że te wakacje będą nas kosztowały, założymy – 6 000 zł na całą naszą rodzinę. No to ile powinniśmy oszczędzać co miesiąc? 6 000 dzielę na 12 i wychodzi 500 zł miesięcznie. Tak trzeba postępować z każdym nieregularnym wydatkiem. W artykule „*Prosty budżet domowy*” był przedstawiony ten sposób oszczędzania.

No ale też muszę się przyznać, że czasami pojawiają się takie obiekcje, że ręce opadają. Np. „*Nie na wszystko dostaję paragony, w związku z tym nie będę prowadzić budżetu domowego*”. OK, a nie możesz wyciągnąć kartki i ołóweczka, by sobie zapisać tych wydatków, na które paragony nie dostałeś?

Inny przykład: „*Mam długi i w związku z tym skoro i tak wszystko przeznaczam na spłatę długów, to chyba nie ma sensu, żebym planował/planowała budżet*”. Absolutnie nic bardziej mylnego i też chcę podkreślić, że **jeżeli mamy długi, to warto z tymi długami walczyć w usystematyzowany sposób**. Taka walka bez planu to jest w zasadzie metoda, która się nazywa metodą gaszenia pożarów, czyli zasypujemy ten pożar, który się mocniej rozpałił w danej chwili. Z długami należy walczyć w sposób zaplanowany po to właśnie, żeby mądrze się ich pozbywać, a nie tak doraźnie.

O walce z długami też już miałem podcast z *Marcinem Iwuciem*. Były również artykuły na blogu na ten temat. Też spróbuję w notatkach do tego odcinka podcastu umieścić na ten temat linki. **Jeszcze raz podkreślę, że dobry plan, a budżet jest takim planem, jest podstawowym sposobem walki z długami**, a więc absolutnie stoi to w sprzeczności.

Są też takie osoby, które mówią: „*Nie wiem w jakiej aplikacji powinnam/powiniennem prowadzić budżet*”, czyli taka klęska urodzaju, tak? Jest tak dużo rozwiązań na rynku, że trudno wybrać. Zgadzam się z tym, że bardzo trudno wybrać, bo sam przez wiele lat poszukiwałem aplikacji, która byłaby dobrze dostosowana do moich wymagań i żadna też nie jest idealna. To, co chcę powiedzieć to to, że warto zacząć prowadzić swój budżet w jakiegokolwiek aplikacji, a nie przez miesiące czy lata powstrzymywać się przed tym i próbować znaleźć jakiegoś Świętego Graala aplikacji budżetowych. Jeżeli mamy z tym problem – znowu wrócę do korzeni, czyli zaproponuję zwykłą kartkę papieru, ewentualnie *Excela*. I tutaj można *Excela* oczywiście budować samodzielnie, a można też ściągnąć gotowy szablon z Internetu. Jeden z takich szablonów gotowych będzie właśnie w ramach kursu „*Budżet domowy w tydzień*”, aczkolwiek zalecam zawsze dostosowanie takich arkuszy kalkulacyjnych do własnym potrzeb, bo niekoniecznie to, co możemy znaleźć w Internecie musi nam pasować.

Ostatnia obiekcja, która jest taką całkiem prawidłową obiekcją jest taka, że spisywanie wydatków jest czasochłonne. Tak! Jest czasochłonne – ja to potwierdzam. Najbardziej czasochłonne jest wtedy, kiedy robimy to bardzo rzadko. Jeżeli będziemy zbierali paragony, rachunki na kupkę i raz w miesiącu będziemy je próbowali spisywać, to owszem – zajdzie nam na to wiele, wiele godzin. Ale jeżeli każdego dnia spróbujemy to robić, wieczorem, to się może okazać, że potrzeba nam dosłownie paru minut na to, żeby uporządkować swoje finanse i jednocześnie mieć je na bieżąco pod kontrolą.

Jeszcze jedna obiekcja, czasami słyszę, że „*Nie ma sensu robić budżetu, bo teoria zawsze rozmija się z praktyką*”. I tutaj odpowiem brutalnie: zawsze teoria będzie się rozmijała z praktyką. Nawet mi, po tylu latach, także nie jest łatwo utrzymać budżet w ryzach. **Nie chodzi o to, żeby budżet był taką jednoznaczną, co do grosza wytyczną jak mamy postępować z naszymi finansami. Ma być takim mocnym drogowskazem albo zestawem drogowskazów na temat tego, jak panować nad finansami.** Nie ma co się zabijać o to, żeby co do groszka, czy co do złotówki go wypełniać, bo i tak nam się to nie uda. Nie udaje się to firmom, nie udaje się to całemu państwu, które uchwalają budżety, po czym muszą te budżety gdzieś tam nowelizować, bo prognozy, które poczyniły nie idą w parze z rzeczywistością. Także, to jest całkiem normalne, że budżet będzie nam się rozchodził.

Wydaje mi się, że długofalowo trudno taki budżet utrzymać w ryzach, zwłaszcza jeśli plany finansowe robimy na dłuższy niż miesiąc okres czasu, dlatego że ja np. dzisiaj swój budżet planuję na kwartał, a ogólnie rzecz biorąc cele finansowe mam na rok do przodu. Uczciwie powiem, że tych celów finansowych czasami nie daje mi się zrealizować, a czasami istotnie je przekraczam. Dlatego pozwalam tym moim finansom troszeczkę pływać. To nie jest tak do końca, że mam wszystko pod idealną kontrolą, ale najważniejsze jest to, że systematycznie wiem gdzie jestem, czyli z miesiąca na miesiąc znam swoją sytuację i mogę reagować w przypadku, kiedy zauważę jakieś problematyczne oznaki.

Oczywiście, te obiekcje mógłbym mnożyć, ale nie do końca o to mi chodzi. To, co chcę powiedzieć to, że raczej pozytywnie chciałbym na to spojrzeć. Dla mnie budżet w ogóle i kontrola wydatków to jest taki z jednej strony fundament naszego bezpieczeństwa finansowego, a z drugiej strony coś, co pozwala mi sprawdzać na ile sprawnie zbliżam się do realizacji moich celów finansowych. Dzisiaj tym celem jest, przynajmniej dla mnie, powrót do poziomu zarobków, które miałem pracując na etacie. To z jednej strony. Z drugiej – bardzo pozytywne zdarzenia, niektóre zupełnie niespodziewane powodują, że nagle wpada mi bardzo dużo pieniędzy, o czym jeszcze będę mówił w tym odcinku podcastu. Ale z trzeciej strony – budżet daje mi takie niesamowite poczucie stabilności. To takie poczucie, że to ja kontroluję sytuację w jakiś sposób, a nie pieniądze, bądź brak tych pieniędzy rządzi moim życiem. To jest, przynajmniej z mojego męskiego punktu widzenia, taka elementarna potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa rodzinie i budżet mi to daje.

Teraz chcę Wam powiedzieć parę słów o tym produkcie „**Budżet domowy w tydzień**”, czyli tym produkcie, którym się już chwalę od jakiegoś czasu i który tworzę, a który swoją premierę będzie miał już w najbliższy poniedziałek 23 czerwca 2014 roku. O ile oczywiście wszystko pójdzie po mojej myśli, dlatego że tam jest jeszcze dużo szczegółów do spięcia.

„Budżet domowy w tydzień” to jest taki produkt, w którym zawarłem autentycznie esencję mojej wiedzy, jeśli chodzi o prowadzenie budżetu domowego. Ułożyłem też to w pewien proces, przez który będę przeprowadzał uczestników tego szkolenia po to, żeby właśnie pomóc im pokonać obiekcje i wymówki, które gdzieś tam się mogą rodzić. One najczęściej wynikają po prostu z elementarnej niewiedzy o tym, jak się za to zabrać.

Kurs składa się z sześciu lekcji wideo. Każda lekcja jest na każdy kolejny dzień. Można powiedzieć, że kurs rzeczywiście trwa niecały tydzień – bez jednego dnia. Do każdej lekcji wideo jest zestaw ćwiczeń i zestaw dodatkowych materiałów. Materiał wideo jest również dostępny w wersji audio, którą można pobrać w formie pliku mp3. Jest także dostępny jako materiał spisany w formie transkryptu. Są również szablony dokumentów i jest przykład arkusza właśnie kalkulacyjnego z budżetem domowym. Taki dobry start dla osób, którym nigdy nie udało się takiego arkusza skonstruować. Pod każdym modułem szkoleniowym jest sekcja komentarzy, w której uczestnicy kursu mogą pomiędzy sobą wymieniać się informacjami, jak również zadawać mi pytania i dyskutować ze mną oraz innymi uczestnikami.

**1. moduł jest poświęcony motywacji finansowej**, czyli dlaczego w ogóle mielibyśmy prowadzić budżet? Jak siebie samodzielnie przekonać do tego? To nie jest tak, że ja Was będę przekonywał. Dam Wam sposób, czy zestaw sposobów na to, żeby wymyśleć dobre powody, dla których taki budżet warto prowadzić. Oczywiście naprowadzę Was również na te powody.

**Moduł 2. będzie poświęcony w ogóle tematowi spisywania wydatków** i właśnie pokonywania czy omijania takich raf koralowych, które gdzieś tam mogą się przytrafiać. Ja sobie bardzo dużo guzów w życiu nabiłem i różne systemy spisywania wydatków ćwiczyłem na własnej skórze. O tym właśnie mówię podczas 2. dnia, proponując też gotowe rozwiązania w tym zakresie, które mi i osobom, którym pomagałem się po prostu sprawdzają.

**Dzień 3. będzie poświęcony idealnemu budżetowi**, czyli opowiem o tym jak wygląda budżet typowej polskiej rodziny na podstawie danych i Głównego Urzędu Statystycznego, ale również opowiem jak taki modelowy budżet powinien wyglądać. Jaką część środków powinniśmy oszczędzać, jaką przeznaczać na pokrywanie stałych kosztów? Jak inwestować z myślą o przyszłości?

I w końcu po wyłożeniu takiej teorii – **4. dnia zabierzemy się za stworzenie Waszego budżetu i krok po kroku pokażę jak można skonstruować taki budżet**. Jak to się powinno zrobić, żeby na koniec miesiąca łatwo było zweryfikować na ile daleko jesteśmy od tego naszego planu? W jaki sposób gospodarować tymi naszymi nadwyżkami, które mam nadzieję z takiego budżetu będą dla Was wynikały.

**Dzień 5. służy omówieniu systemu kopertowego**, czyli takiego rozwiązania, które pozwala na bieżąco, dzień w dzień kontrolować czy nie za bardzo oddalacie się od tego planu, który ułożyliście sobie na początku miesiąca. Powiem również w jaki sposób system kopertowy pozwala zarządzać także wydatkami, których dokonujemy za pośrednictwem kart kredytowych czy kart debetowych, bo niekoniecznie on musi służyć wyłącznie do nadzorowania gotówki.

**Dzień 6. – ostatni to będzie taki dzień specjalny poświęcony analizie zebranych danych**, czyli to wszystko, co udało nam się zebrać, czy to w ciągu pierwszego tygodnia, czy również w ciągu całego miesiąca. To będzie taka lekcja, do której można wracać po jakimś czasie. Pokażę jak te dane analizować, jak wyciągać wnioski, jak poprawiać budżet, który konstruujemy na kolejne miesiące.

Wystarczy, że poświęćcie ok. 0,5 godziny do 45 minut każdego dnia przez te 6 dni i jestem święcie przekonany, że jeżeli to zrobicie rzetelnie i sumiennie, to będziecie po tym tygodniu mieli całkiem dobry budżet domowy. Wasz własny budżet domowy, nie mój, tylko Wasz własny, który pomoże Wam zapanować nad finansami. Mam nadzieję, że gdzieś tam w przyszłości wrócicie do mnie z taką informacją, że to był ten przełomowy moment w moim finansowym życiu, który pomógł mi osiągnąć jakąś stabilność i na coś fajnego zaoszczędzić. No to by było idealne po prostu!

Jeszcze dla jasności chcę powiedzieć dla kogo będzie ten kurs, bo pewnie spora część Czytelników mojego bloga to są osoby, które już budżet prowadzą. To chcę powiedzieć jednoznacznie, że dla Was ten kurs nie będzie. Jeżeli prowadzicie budżet domowy w tej chwili w jakiegokolwiek formie i potraficie na podstawie artykułów, które już są na moim blogu, czy potrafiliście, czy potraficie taki budżet stworzyć i go poprawiać, to ten kurs nie jest absolutnie dla Was. Szkoda żebyście wydawali na niego swoje pieniądze.

**Ten kurs jest przede wszystkim dla tych osób, które próbowały skonstruować swój budżet, próbowały spisywać wydatki, ale za każdym razem ponosiły klęskę.** To jest kurs dla osób, które chcą panować nad swoimi finansami, ale nie wiedzą jak się za to zabrać i to pomimo tych informacji, które ja na blogu publikuję. Można by powiedzieć, że w pewnym sensie to jest taka droga na skróty. Kupujecie dostęp do pewnego procesu, który ma Wam pomóc ten budżet skonstruować, ale powiem z drugiej strony, że większość tych informacji, które są w tym kursie jest już dostępna za darmo na moim blogu.

**To, co ja w tym kursie będę sprzedawał to jest pewien proces, a nie same informacje dotyczące tego jak skonstruować budżet.** Nikogo nie zmuszam, nikogo jakoś strasznie tutaj nie zachęcam. Mówię tylko, że dla osób, które chciałyby być poprowadzone za rękę krok po kroku: „*Tak, to jest ten produkt*”. Jeżeli ktoś już dzisiaj konstruuje swój budżet, potrafi nad nim panować, to absolutnie nie ma sensu kupować tego kursu. Naprawdę.

No i ostatnia, duża uwaga, którą muszę poczynić. **Ten kurs to będzie mój pierwszy produkt, taki blogowy, więc robię to po raz pierwszy i spodziewam się, że jakieś problemy techniczne mogą wystąpić.** Coś tam może nie działać, chociaż testuję to wszystko w tej chwili, ale wiemy, że rzeczywistość potrafi nam płatać figle, zwłaszcza jeżeli dużo osób rzeczywiście zakupi i zacznie z niego korzystać. Może się okazać, że coś tam się sypie, mówiąc kolokwialnie.

Chcę zastosować takie bardzo ostrożne podejście, czyli 23 czerwca, o ile wszystko pójdzie zgodnie z planem, udostępnię ten kurs w specjalnej obniżonej cenie. Nie będę go nigdzie reklamował, poza moim blogiem oczywiście, czyli dam Wam znać jako Słuchaczom, jako Czytelnikom o tym, że taki kurs się pojawia, ale nie będę go nigdzie więcej promował. Kurs, tak jak powiedziałem, będzie dostępny w specjalnej promocyjnej cenie i mam taki plan, żeby



po kilku dniach sprzedaży po prostu zamknąć tę sprzedaż. Bez względu na to ile osób ten kurs zakupi, czy to będzie duża liczba, czy mała liczba, chcę po 2-3 dniach zamknąć sprzedaż po to, żeby dać tym osobom przejść przez ten kurs. Również po to, abym ja mógł wyłapać wszystkie problemy techniczne, które się gdzieś tam po drodze pojawią, poprawić je i dopiero wtedy, kiedy będę święcie przekonany, że wszystko jest w porządku – ponownie rozpocząć sprzedaż tego kursu. Tylko wtedy już w standardowej cenie.

Może się także okazać, że na podstawie sugestii tych osób, które z tego kursu będą korzystały – tych pierwszych klientów dodam do kursu jakieś dodatkowe, bonusowe materiały.

**Oczywiście te osoby, które kupią kurs w specjalnej promocyjnej cenie będą miały zawsze do niego już dostęp.** To działa tak, że za jednorazową opłatą osoby, które kupują będą miały możliwość logowania się do tego systemu kursowego i tam bez względu na to, czy to będzie za miesiąc, za rok, czy za 2 lata – nadal będą miały dostęp do wszystkich tych materiałów.

Także wydaje mi się to dosyć fair propozycją, że ci, którzy kupią ten kurs jako pierwsi najwięcej na tym skorzystają. Z drugiej strony ze względu na to, że poniekąd będziecie takimi królikami doświadczalnymi moimi, to chcę Wam dać ten produkt w naprawdę dobrej cenie. I tu jeszcze taka sugestia, że jeżeli zależy Wam na tym, żeby dostać się do tej pierwszej grupy nabywców kursu „*Budżet domowy w tydzień*”, to zachęcam do wejścia na stronę. Po prostu [budzetdomowywtydzien.pl](http://budzetdomowywtydzien.pl) i tam można się zapisać przed premierą jeszcze na specjalny newsletter, w którym ja będę informował o otwarciu sprzedaży.

Ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć. Zależy mi na tym, żebyście nie mieli żadnych wątpliwości, że szkolenie, które przygotowałem jest warte swojej ceny, więc będę je oferował z trzydziestodniową gwarancją satysfakcji, czyli jeżeli z jakichś powodów kurs się Wam nie będzie podobał, to wystarczy mi przysłać maila z taką informacją i ja będę po prostu dokonywał zwrotu pieniędzy. O tym jeszcze będę mówił, a w zasadzie pisał już bliżej premiery.

Tak czy siak, muszę Wam powiedzieć, że jestem pioruńsko przestraszony. To jest złe słowo, ale rozumiecie – taki pełen obaw, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, bo po prostu nie wiem ani jak ten produkt zostanie przez Was przyjęty, czy w ogóle jesteście skłonni do kupowania czegokolwiek, co wyprodukuję. Mam nadzieję, że tak, a z drugiej strony mam szereg takich obaw technicznych, czy na pewno udało się wszystko spiąć tak, jak chciałem. Prace trwają już od dłuższego czasu. Zarówno nad platformą, która służy mi do sprzedaży tego kursu, jak i nad tym całym systemem, w którym wszystkie wideo i materiały dodatkowe będą dostępne. Również nad komunikacją naokoło tego kursu. Mam nadzieję, że to wszystko zadziała tak jak powinno, a jak będzie to się dopiero okaże. Proszę Was o wyrozumiałość.

Ja jestem nastawiony na to, żeby cały czas to, co będę produkował poprawiać. No właśnie. To przed nami, a jeszcze dzisiaj chciałbym przemocno, naprawdę super... po prostu ręce mi się same składają: **bardzo Wam dziękuję za Waszą reakcję na artykuł dotyczący lokaty bezkarnej BGŻOptimy** oraz na ten kolejny wpis, w którym ujawniłem ile pieniędzy miałem szansę zarobić dzięki temu, że zakładaliście lokaty właśnie za pośrednictwem mojego bloga. Ja szczególnie przy tym 2. artykule miałem naprawdę duże obawy, bo spodziewałem się, że po ujawnieniu tej kwoty spotkam się albo mogę się spotkać z jakąś negatywną reakcją. Jak na

razie na szczęście to nie nastąpiło, może poza pojedynczymi osobami, które mi napisały, co o tym myślą, że ja tyle pieniędzy zarabiam.

W większości Wasza reakcja była bardzo, bardzo pozytywna i ja jestem za to naprawdę niesamowicie wdzięczny. Wdzięczny i dumny jednocześnie, że udało mi się zbudować takie miejsce w Internecie, taki blog, o jakim ja marzyłem. Nie waham się użyć tego słowa. Takie miejsce, w którym są osoby, które starają się bardzo pozytywnie podchodzić do rzeczywistości i pomimo, że czasami Wasza sytuacja jest naprawdę słaba z finansowego punktu widzenia, zarabiacie niedużo, niektórzy z Was zarabiają niedużo, to jednak próbujecie pozytywnie do tego podchodzić i czerpać jakąś inspirację z tego, co ja piszę.

Wiedźcie, że mi jest naprawdę niesamowicie miło też wspierać Was w takich działaniach i to jest dla mnie niesamowicie budujące. Wielkie dzięki! Zdradzę Wam, że liczba tych lokat, która została założona do momentu, w którym nagrywam ten odcinek podcastu jest już dużo, dużo większa niż w tym artykule, który opublikowałem na blogu, a tam się chwaliłem, że tych lokat było ponad 1100. Moje przychody wynosiły z tego tytułu – takie przychody spodziewane, bo oczywiście tych pieniędzy jeszcze nie otrzymałem, wynosiły 69 000 zł. W chwili obecnej tych lokat jest już 2050, a kwota mojego potencjalnego wynagrodzenia urosła już do absolutnie fenomenalnych 123 000 zł. Po prostu miazga, po prostu miazga!

Jeszcze raz Wam dziękuję! No i właśnie myślę, że tym optymistycznym akcentem będę dzisiaj już kończył. Przypominam, że notatki do tego odcinka podcastu znajdziecie pod adresem [jakoszczedzacpieniadze.pl/029](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/029), tak jak 29. odcinek podcastu, a za dwa tygodnie będę nagrywał specjalny odcinek z okazji 2. urodzin mojego bloga. Jeszcze nie wiem, co w nim zamieszczę, ale jest to dosyć ważne wydarzenie, mogę powiedzieć.

Jestem niesamowicie zaskoczony tym, że to jest tak krótki czas z jednej strony, a z drugiej strony tak wiele się już przez te 2 lata wydarzyło. To, co się dzieje w ogóle od początku tego roku to jest totalna miazga. Nadużywam słowa miazga, ale jakoś ostatnio bardzo dobrze mi wchodzi. No właśnie, zachęcam Was też do zamieszczania oceny i recenzji mojego podcastu w serwisie *iTunes*. Dziękuję za każdą szczerą opinię i szczerą ocenę! To jest naprawdę duża pomoc dla mnie, bo pomaga mi też utrzymać widoczność tego podcastu wysoko w rankingach, a dzięki temu kolejne osoby, które go jeszcze nie słyszały, mogą do niego łatwiej dotrzeć.

No cóż, pora kończyć. Chciałoby się gadać w nieskończoność. Rodzina się próbuje chyba dostać do pokoju, żeby się tutaj położyć spać, bo dzisiaj nagrywam bardzo, bardzo późno. Jest godz. 22:59 w poniedziałek. Jutro będę miał konferencję z *TMS Brokers* na Stadionie Narodowym. Też ważne i niesamowite dla mnie wydarzenie, a dzisiaj dziękuję Ci już za wspólnie spędzony czas i życzę Ci skutecznego przenoszenia Twoich celów finansowych na wyższy poziom. Trzymaj się, do usłyszenia!